Merylin Mongoł

2 Nikołaj Kolada, pisarz, aktor i reżyser, autor blisko 70 sztuk, odcisnął wyraźne piętno na rosyjskiej dramaturgii lat 90. Mówi się nawet o „dekadzie Kolady". Jego sztuki są stale wystawiane w wielu krajach Europy Zachodniej, w USA, Kanadzie i Australii. Jedna z najlepszych, „Merylin Mongoł", od premiery w 1989 r. nie schodzi z afisza moskiewskiego Teatru Sowremiennik. Dzięki tłumaczeniu Jerzego Czecha i reżyserii Izabelli Cywińskiej możemy ją zobaczyć w Teatrze TV. Sztuka jest wielkim krzykiem rozpaczy za odrobiną normalności, ciepłem i bliskością drugiego człowieka. Główna bohaterka, sympatyczna, acz chorowita Olga (Agnieszka Krukówna), do której przylgnęło przezwisko będące karykaturą personaliów Marilyn Monroe, zbliża się do trzydziestki. Poniewiera nią brutalny kochanek Misza (Przemysław Bluszcz), sąsiad zza ściany, torturujący także żonę i dzieci. Lekceważy ją nadużywająca alkoholu owdowiała siostra Inna (Kinga Preis). Obie jednako marzą o wyrwaniu się z obskurnego miasteczka, gdzie stale czuć wyziewami z kombinatu koksochemicznego lub fetorem z zakładów jajczarsko-drobiarskich. Wkrótce zwiążą swe nadzieje z wrażliwym, inteligenckim sublokatorem Aleksym (Adam Woronowicz). Niestety. Jak mówi Olga: „Tu jest inny system. Niezawodny: co byś nie robił, i tak gówno wyjdzie". Z wyczuciem zagrane, wstrząsające przedstawienie.

JANUSZ R. KOWALCZYK

Tele Rzeczpospolita nr 114 6 IV 2002